

Warszawa 05.07.2026

Prof. dr hab. Sławomir Tomasiak
Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie

Recenzja w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora pani mgr Sulamicie Ślubowskiej w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki muzyczne wyznaczonego postanowieniem Prezydium Rady do spraw dyscypliny – sztuki muzyczne Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Recenzja pracy doktorskiej

Recenzja dotyczy pracy doktorskiej autorstwa pani mgr Sulamity Ślubowskiej pt. *Od stylu młodzieńczego do dojrzałości twórczej: analiza wybranych sonat skrzypcowych Grażyny Bacewicz w perspektywie ewolucji jej języka kompozytorskiego*.

Praca doktorska stanowi dzieło artystyczne w postaci zapisu Audio-video „live” z recitalu doktorantki w dn. 11.01.2026 oraz jego opis.

Zarejestrowane zostały dzieła Grażyny Bacewicz:

1. I Sonata na skrzypce i fortepian (1929)

Allegro. Moderato

Adagio sostenuto

Presto

2. I Sonata na skrzypce solo (1941)

Allegro

Adagio

—

Variazioni

3. V Sonata na skrzypce i fortepian (1951)

Moderato. Allegro

Andante dolcissimo

Allegro inquietamente

4. II Sonata na skrzypce solo (1958)

Rejestracji koncertu dokonano w Sali im. Bolesława Szabelskiego w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Partię fortepianu w I oraz V Sonacie na skrzypce i fortepian wykonał Maciej Słapiński. Niestety w pracy nie znalazłem informacji, kto był autorem rejestrującym ścieżkę audio-video. A szkoda, bo brzmienie skrzypiec i fortepianu było wystarczająco dobre. Nigdzie fortepian nie „przykrywał” skrzypaczki, co często możemy usłyszeć w tzw. studyjnych nagraniach.

Pani Sulamita Ślubowska to bardzo utalentowana skrzypaczka polska młodego pokolenia. Doktorantka podjęła się ważnego zadania: zarejestrowała cztery sonaty Grażyny Bacewicz podczas jednego recitalu. I zrobiła to naprawdę wyśmienicie. Jej wykonanie pod każdym względem można

uznać za artystyczne wydarzenie. Rzadko możemy spotkać, aby doktorant prezentował komisji doktorskiej swoje nagranie zarejestrowane „na żywo”. Wiadomo, że wykonanie takie nie może być już poprawione w słabszych miejscach. Skrzypaczka, bowiem nie miała estradowych potknięć. Choć zdarzały się drobne mankamenty oraz intonacyjne uchybienia (co oczywiście jest raczej nieuniknione w „żywych” produkcjach), to jednak wszystko zostało zaprezentowane naprawdę na bardzo wysokim poziomie. Partię fortepianu profesjonalnie, z dobrym kameralnym zacięciem zaprezentował pan Maciej Ślapiński, który w tym zadaniu artystycznie wspomagał skrzypaczkę.

Całe dzieło z opisem jest portretem naszej najwybitniejszej kompozytorki – Grażyny Bacewicz. Osobiście uważam Bacewicz za jedną z najlepszych kompozytorek wszechczasów. Była wulkanem twórczym, artystką, która musiała stale być w ruchu. Miała ciągłą potrzebę by komponować, grać, występować, pisać powieści. Brać udział w festiwalach, koncertach, premierach dzieł, nagraniach, konkursach. Pozostawiła po sobie wspaniałą spuściznę skrzypcową, kameralną, symfoniczną, a nawet pisarską. Piękna i szlachetna postać.

Bardzo cieszę się, że pani Ślubowska podjęła się „namalowania” jej portretu. Ideą doktorantki było uchwycenie rozwoju języka muzycznego Bacewicz od 1929 do roku 1958, kiedy powstała ostanía, V Sonata.

Pierwsza Sonata była dyplomową pozycją Bacewiczówny w Konserwatorium Warszawskim, które ukończyła w 1929 r. Napisała ją pod kierunkiem Kazimierza Sikorskiego.

I część Sonaty, *Allegro. Moderato* zabrzmiała podczas koncertu bardzo nastrojowo. Artyści zaprezentowali właściwe podejście do partytury. Nie dodawali nadmiernie dodatkowych środków wyrazu. Ekspresja była raczej klasyczna niż romantyzująca. Podczas prezentacji słuchający zauważa bardzo dobre ansamblowe zgranie muzyków. Dialogi są czytelne, dynamika właściwa, nieprzerysowana. Skrzypaczka prezentuje tę część nasyconym dźwiękiem, pewną intonacją (kwarty w takcie 28 mogłyby być nieco czystsze).

Adagio sostenuto jest pieśnią o zabarwieniu elegijnym. Z gry doktorantki emanuje spokój. We fragmencie kulminacyjnym skrzypce brzmią pełniej, ale nie zakłóca to w żaden sposób spokoju wewnętrznego *sostenuto*.

Presto wypełnione jest wykrzyknikami – sforzatom, najpierw w fortepianie, a zaraz potem w skrzypcach. Duet świetnie reaguje na zmiany temp oraz charakterów w tej krótkiej części-miniaturowej.

I Sonata na skrzypce solo (1941)

I część – *Allegro* wirtuozowskie przebiegi przypominają nieco fragmenty Sonat E. Ysaÿe’a. Skrzypaczka pokazuje swój wirtuozowski pazur. Dobrze słyszeć wewnętrzne dialogi pomiędzy sopranem – a basem. Polifonizująca część utrzymana jest w kanonie szesnastkowych grup, jednak skrzypaczka nie gra ich „maszynowo”. Słuchacz podąża za jej naturalnym frazowaniem. Zastanawiam się dlaczego ostatnia nuta d¹ zostaje oddzielona od poprzedzających je szesnastek, co brzmi trochę nienaturalne. Ale oczywiście tak też można.

W części drugiej *Adagio*, która może być reminiscencją *Adagia* C-dur Bacha słyszeć spokojną narrację w wykonaniu Sulamity Ślubowskiej. Czasami niektóre dwudźwięki mogłyby być lepiej „sformatowane” (zwłaszcza te czyste). Całość płynie bez zakłóceń.

III część nie ma określenia tempa, ani charakteru, zatem można ją interpretować na własny sposób. Pani Ślubowska wybrała wykonanie w szybkim tempa, dzięki czemu część ewokuje *Finale* z IV Sonaty Ysaÿe'a. W takcie 108 zdarzyła się drobna „zahaczka”, ale doktorantka wyszła z niej bez szwanku. Całość jest zaprezentowana bardzo sprawnie i plastycznie. Trudne *bariolage* dobrze imitują dwugłosy polifoniczne.

Część IV – *Variazioni* utrzymana w metrum 3/2 jest jakby wspomnieniem bachowskiej *Ciaccony* z II Partity d-moll BWV 1004. Poszczególne wariacje są wykonywane prawidłowo. Może dobrym zabiegiem byłoby zagrać temat w dynamice bardziej ściszonej, gdyż do 40 taktu kompozytorka nie podaje dynamiki, a od 40 taktu widnieje *subito ff*. Z pewnością ulżyłoby trochę charakterowi, który jest w tych taktach nieco przyciężki. Gdy skrzypaczka w takcie 104 realizuje oryginalne *piano* słuchacz od razu słucha „świeższym uchem”. Całość wykonania jest wirtuozowska i mimo pewnych drobnych interpretacyjnych nieścisłości, wykonanie I sonaty na skrzypce solo (1941) jest bardzo przekonujące. Brawo!

V Sonata na skrzypce i fortepian dedykowana Tadeuszowi Ochlewskiemu jest gabarytowo podobna do I sonaty. Jej czas trwania to też ok. 13 minut.

Ale I część *Moderato – Allegro* przekonuje słuchacza, że to jednak inna Bacewicz niż ta z I Sonaty. Pobrmiewają tu motywy z IV Sonaty. II temat przypomina melodykę jej II część. Duet gra bardzo sprawnie i jest bardzo wrażliwy na wszelkie zmiany charakterologiczne i agogiczne, które nie zawsze występują w partyturze, ale są przekonujące. II temat jest dobrze „dośpiewany”, w wyższych partiach intonacja nie zawsze jest krystaliczna (ekspozycja).

Dwu i półminutowy *Nokturn* jest bardziej kołysanką niż nokturnem. Nie występuje środkowa – burzliwa część, jak to bywa w nokturnach np. Chopina. W niektórych frazach zarówno skrzypaczka jak i pianista mogliby wykreować więcej liryzmu i delikatności – zwłaszcza w dynamice *pp*.

Finale, Allegro inquietamento to feeria temperamentu Bacewicz oraz Ślubowskiej. Część mieni się odcieniami barw skrzypiec i charakterów. Charakter *inquietamento* – niespokojnie jest prawidłowo odczytany. W sumie jest to bardzo dobra interpretacja tej Sonaty.

II Sonata na skrzypce Solo (1958)

To najbardziej znane solowe dzieło Bacewicz. Wymaga, tak samo jak I Sonata dużych kompetencji instrumentalnych oraz wyobraźni od grającego skrzypka.

Adagio – mimo dużej ilości dysonansowych współbrzmień jest bardzo przystępna i słuchacz od razu znajduje w niej ukryty sens. Myślę, że przyczyną tego faktu jest, jak zwykle u Bacewicz klarowna forma dzieła. Utwór jest bardzo dobrą wizytówką doktorantki. Gra go z pełnym przekonaniem i swadą. Czasami w dwudźwiękach mogłoby być dokładniej. Nie bardzo też rozumiem dlaczego cały fragment od taktu 208 do 237 (*Poco piu mosso*) jest grana przez skrzypaczkę *non vibrato*. Tu nie ma takiego wskazania. I dlaczego wejście *Presto* przychodzi z tak dużym opóźnieniem. Myślę, że niekoniecznie tak powinno być, gdyż wszystkie poprzednie cztery wewnętrzne ogniwa oznaczone „chudymi” podwójnymi kreskami taktowymi skrzypaczka gra *attaca*.

Mimo tych drobnych, spornych kwestii interpretacyjnych całość Sonaty jest świetna, jak i recitalowy występ w wykonaniu duetu Ślubowska - Słapiński.

Opis dzieła

Opis dzieła jest zasadniczo dość lapidarny. Doktorantka zamieszcza go na 51 stronach tekstu. Jak na opis pracy doktorskiej to nie jest „rekordowy” obszar. Ale najważniejsze jest, aby treść miała wystarczającą zawartość. Myślę, że może niepotrzebnie dodane zostało 60 stron partytur po *Zakończeniu* opisu, albowiem każdy recenzent ma dostęp do tych materiałów. Lepiej byłoby dołączyć rozdział dotyczący n.p. szczegółowego spisu wszystkich dzieł Bacewicz. I dodać dyskografię z okładkami płyt wszystkich utworów kompozytorki zrobionych na przestrzeni czasu. Miałoby to chyba większy sens.

W I rozdziale autorka dysertacji przedstawia nam portret Grażyny Bacewicz. Czytelnik otrzymuje bardzo dużo ciekawych informacji dotyczących drogi życiowej i artystycznej kompozytorki. Dobrze się go czyta, gdyż fakty z życia kompozytorki łączone są tutaj z drogą kompozytorską, z jej sukcesami skrzypaczki – kompozytorki – pisarki – jurorki – laureatki – żony – córki – siostry – matki. Język jest klarowny i zrozumiały. Przytaczane tu wypowiedzi zawarte w recenzjach, czy listach Bacewicz do członków rodziny poparte są właściwymi przypisami. Rozdział ten czyta się z przyjemnością. Ten portret jest bardzo dobry.

Dalsze rozdziały dotyczą analizy każdego z dzieł zaprezentowanego przez doktorantkę podczas recitalu. Autorka opisuje Sonaty dość wnikliwie przyglądając się ich wewnętrznym budowom, zwraca uwagę na genezy ich powstania. Cytuje słowa muzykologów. Przedstawia problematykę wykonawczą, zaznaczając swoją wiedzę dotyczącą realizacji artykulacji i dynamiki.

Wypowiedź autorki dysertacji posiada jednak kilka mankamentów i nieścisłości.

1. Dość poważny znajduje się na str. 26 i dotyczy motywiki rytmicznej zawartej w pierwszej części I sonaty na skrzypce i fortepian*Bacewicz przypieczętowanie szczyt napięcia dramatycznym pochodem w taktach 57–58, zaczerpniętym ze wspomnianego II Koncertu skrzypcowego Szymanowskiego*. Sonata ta była napisana w 1929 roku, a II Koncert Szymanowskiego został ukończony w roku 1933, zatem nie mogła Bacewicz zaczerpnąć tej motywiki od Szymanowskiego. Prędzej na odwrót. Ale też wątpię, aby tak było.
2. Na str. 31 doktorantka przytacza słowa pani Gąsiorowskiej o zbieżności tematycznej I sonaty solowej Bacewicz z *Preludio E-dur J.S. Bacha**Bacewicz rozpoczyna swoją Sonatę szalenie energetycznie, zapisując w pierwszym takcie swoistą eksklamację, która przez Gąsiorowską porównana jest do początku III Partity na skrzypce solo E-dur BWV 1006 Johanna Sebastiana Bacha*. Po głębszym zastanowieniu się ani fragment początkowy ani dalsze motywy nie potwierdzają tej tezy, przypuszczenia pani Gąsiorowskiej. Inna jest tu rytmika, melodyka i energetyka wpływająca z sekstol – a u Bacewicz, z kwartol. Owszem jest technika bariolażu, ale taka występuje niemal we wszystkich motorycznych utworach naszej literatury począwszy od F. Fiorillo, a na Bartóku kończąc.
3. Innym niedomówieniem jest powołanie się na wypowiedź p. J. Wawrowskiego dotyczącej IV części – *Variazioni* z I Sonaty na skrzypce solo (str.35)... *Według najnowszych badań Janusza Wawrowskiego – wybitnego polskiego skrzypka, od lat zajmującego się propagowaniem twórczości Grażyny Bacewicz – forma tej części powinna przebiegać odmiennie*.

Niestety czytelnik nie dowiaduje się w jaki sposób odmiennie Janusz Wawrowski traktuje formę tej części. Nie ma też przypisu z informacją skąd wziął się ów cytat i jakiego rodzaju badań skrzypiek ten dokonał.

4. Na stronie 38 znajduje się sentencja, w której autorka porównuje V Sonatę do IV Sonaty ... *V Sonaty, jakże podobnej w monumentalnym wyrazie do poprzedniczki*. W moim mniemaniu sonaty te są bardzo trudne do porównania. IV Sonata to owszem – dzieło czteroczęściowe o czasie trwania ok 21 minut. Sonata V – trzyczęściowa, gdzie część II i III to lapidarne wypowiedzi o niezbyt monumentalnych gabarytach i zawartości.
5. Pani Sulamita Ślubowska dwukrotnie pisze o świetnych nagraniach samej Bacewicz¹, które znajdują się w Internecie, niestety przy żadnej z tych konstatacji nie podaje adresu linku. Byłby to wskazane dla czytelnika, jak i naukowo pogłębiłoby wartość poznawczą opisu.
6. We wszystkich nutowych przykładach porównawczych dobrze byłoby zaprezentować porównywany przykład z danej kompozycji innego dzieła z utworem Bacewicz. Wówczas widać byłoby podobieństwa oraz różnice.
7. Na stronie 45 znajduje się sentencja z niezbyt jasnym określeniem – *pasażu aplikaturowego*. Aplikatura to inaczej palcowanie – nie wyobrażam sobie, aby w pasażach nie było palcowania. Wszystkie zatem są aplikaturowe.
8. Unikałbym słów i zwrotów:
emfaza – str. 33. Nie pasuje do tej sentencji. Jest to określenie o zabarwieniu raczej pejoratywnym,
kłębiącymi się niczym gęsty dym ósemkami,
wspólnie wykształtowana cała nuta,
przyjemne ociąganie,
leniwe kuszenie
narracyjna wyżyna
instrument smyczkowy, instrument klawiszowy

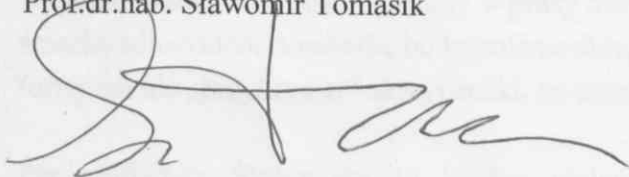
Mimo tych kilku niedociągnięć i mankamentów całe dzieło łącznie oceniam bardzo wysoko.

Konkluzja

Zarówno prezentację w formie nagrania na Audio-video live, jak i opis rozprawy doktorskiej oceniam bardzo wysoko. Wobec powyższego stwierdzam, że pani mgr Sulamita Ślubowska to ukształtowana artystka, która wykazała się umiejętnością samodzielnej analizy zagadnienia pod względem naukowym i artystycznym. Praca doktorska (dzieło artystyczne i jego opis) pani mgr Sulamity Ślubowskiej spełnia wymagania art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz § 12 i § 13 Regulaminu przeprowadzenia postępowań w sprawie nadania stopnia doktora w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Pracę tę przyjmuję.

Prof.dr.hab. Sławomir Tomasik



¹ zupełnie jak gra samej Bacewicz (której można posłuchać dzięki dostępnym na platformie internetowej YouTube nagraniom). Cytat str. 27